

Sygn. akt **II AKa 108/13**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Mania (spr.)
Sędziowie:	SA Janusz Jaromin SA Stanisław Kucharczyk SA Piotr Brodniak SA Andrzej Wiśniewski
Protokolant:	sekr. sądowy Emilia Biegańska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 27 czerwca 2013 r. sprawy

K. Z.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i innych

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 18 lutego 2013 r., sygn. akt III K 265/11

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. G. (1) kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, w tym od opłaty.

Stanisław Kucharczyk Andrzej Mania Janusz Jaromin

Andrzej Wiśniewski Piotr Brodniak

Sygn. akt: **II AKa 108/13**

Uzasadnienie:

K. Z. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 2 listopada 2010r. w R. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia M. O. dokonał jej zabójstwa w ten sposób, iż nieustalonym narzędziem tęnym, twardym lub tępokrawędzistym zadał jej wielokrotne uderzenia w głowę powodując rozlany siniec obu gałek ocznych z wylewem pod spojówką oka prawego i trzy rany tłuczone, dwie rany tłuczone okolicy skroniowej, pięć ran tłuczonych w okolicy ciemieniowo – potylicznej, drobną ranę tłuczoną w okolicy czołowej lewej, drobny wylew w śluzówce jamy ustnej bocznie od lewego kącika ust co doprowadziło do rozległych ran tłuczonych głowy z uszkodzeniem kości czaszki i mózgu, a w efekcie do śmierci pokrzywdzonej, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się działając w warunkach powrotu do przestępstwa w ciągu pięciu lat po odbyciu kary pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo podobne wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 18 listopada 1997r., sygn. VIII K 224/96, za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k., za które skazany został na karę pozbawienia wolności w wymiarze 15 lat, którą odbył w okresie od 20 lipca 1995r. do 28 października 2008r., kiedy został warunkowo przedterminowo zwolniony, czym działał na szkodę M. O.,

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.;

II. w październiku 2010r., do dnia 24 października 2010r. w R. oraz N. bez wymaganego zezwolenia posiadał broń palną w postaci broni gazowej, tj. pistoletu (...) kaliber 9 mm nr (...) produkcji niemieckiej z 1997r. i działając z góry powziętym zamiarem i w krótkich odstępach czasu usiłował dokonać jej sprzedaży w ten sposób, iż w R. oferował ją do sprzedaży P. K. (1) za kwotę 90 zł, D. W., T. P. za kwotę 120 zł, K. S. (1) za kwotę 300 zł, a w dniu 24 października 2010r. w N. G. M. za kwotę 200 zł, które to osoby jednak odmówiły nabycia broni, a w dniu 24 października 2010r. w N. dokonał przekazania P. K. (2) broni w zastaw przyjmując od niego 100 zł,

tj. o czyn z art. 263 § 2 k.k. w zb. z art. 263 § 1 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 263 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

III. w dniu 22 grudnia 2010 r. w N. przebywając w zakładzie karnym jako osoba tymczasowo aresztowana chcąc, aby B. Z. popełniła przestępstwo usiłował nakłonić żonę B. Z. do złożenia fałszywych zeznań w postępowaniu karnym Ds. 1512/10 prowadzonym przeciwko niemu w ten sposób, iż przekazał poza kontrolą korespondencji list, w celu jego doręczenia B. Z., zawierający wskazówki spreparowania poszukiwanego przez Policję dowodu rzeczowego w postaci kurtki wraz z prośbą, aby B. Z. uzyskała, spreparowała, a następnie przekazała ten przedmiot organom ścigania i złożyła fałszywe zeznania, iż odnalazła go w miejscu nieprzeszukiwanym przez funkcjonariuszy Policji oraz aby nakłoniła swojego brata A. G. (2), aby w czasie składania zeznań w postępowaniu karnym potwierdził nieprawdziwy fakt, iż pokrzywdzona M. O. zlecała K. Z. wykonanie w mieszkaniu prac naprawczych szaf i szuflad, co miało wyjaśnić znajdowanie się w nich ewentualnych śladów pochodzących od oskarżonego, jednak zamierzonego celu nie osiągnął, z uwagi na fakt, iż list został przekazany przez osobę mającą go dostarczyć B. Z., organom ścigania,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 18 lutego 2013r., sygn. akt III K 265/11:

I. oskarżonego K. Z. uznał za winnego tego, że w dniu 2 listopada 2010r. w R., będąc uprzednio skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 18 listopada 1997r., sygn. akt VIII K 224/96 za czyn z art. 148 § 1 k.k. na karę 15 lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od 20 lipca 1995r. do 28 października 2008r., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia M. O., wielokrotnie uderzył ją nieustalonym narzędziem tęnym, twardym lub tępokrawędzistym w głowę, w wyniku czego spowodował u pokrzywdzonej rozległe rany tłuczone głowy z uszkodzeniem kości czaszki i mózgu, które skutkowały zgonem M. O., tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to przestępstwo na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę dożywotniego pozbawienia wolności;

II. oskarżonego K. Z. uznał za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w pkt. II aktu oskarżenia z tą zmianą, że zakwalifikował go z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 263 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to przestępstwo na podstawie art. 263 § 1 k.k. w zw. z art. 14 § 1 k.k. wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności, a nadto za winnego czynu opisanego

w pkt. III aktu oskarżenia i za to przestępstwo na podstawie art. 233 § 1 k.k. w zw. z art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 19 § 1 k.k. wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 88 k.k. orzekł wobec K. Z. jako karę łączną, karę dożywotniego pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 77 § 2 k.k. orzekł, iż K. Z. może skorzystać z warunkowego zwolnienia po odbyciu 30 lat pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej oskarżonemu kary zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 3 listopada 2010r. do 20 listopada 2012r. oraz od 5 grudnia 2012r.;

VI. zasądził na rzecz adw. A. G. (1) kwotę 1.918,80 zł, w tym 23% VAT tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;

VII. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił K. Z. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

Apelację od powyższego wyroku w części dotyczącej zbrodni zabójstwa (pkt I wyroku) wywiódł obrońca oskarżonego. Zarzucił obrazę przepisu prawa procesowego (art. 438 pkt 2 k.p.k.) – art. 4, 5 § 2, 7, 193 § 1, 410, 424 pkt 2 k.p.k. będący konsekwencją rozstrzygnięcia w oparciu o nie przyznanie się do winy oskarżonego, charakteryzującą się daleko posuniętą dowolnością w części dotyczącej bezpośredniego zamiaru pozbawienia życia M. O., czasu jego powzięcia, motywu działania, poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów oraz bezstronności w rozstrzygnięciu nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego w oparciu o wersję najbardziej niekorzystną dla niego w sytuacji, gdy jest to w związku ze szczupłością zebranych dowodów w sprawie (brak bezpośrednich świadków) jedynie jedna z możliwych do założenie wersji hipotetycznych – co mogło mieć bezpośredni wpływ na treść wyroku, a także polegającą na nieuwzględnieniu i pozostawieniu bez rozstrzygnięcia całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, m.in. sprzeczności w zeznaniach małoletniej dotyczących godziny zauważenia roweru i jego rozpoznania, ilości gotówki będącej w posiadaniu oskarżonego, etc., etc., a w szczególności dowodów powstałych w związku z opiniami i zeznaniami biegłego w części dotyczącej czasu zgonu pokrzywdzonej, miejsca ujawnienia zapalki, itd., itd., zwłaszcza że ocena dowodów wskazuje także na inne możliwe wersje przebiegu zdarzenia, czasu zgonu, spowodowania urazów skutkujących śmiercią pokrzywdzonej od innej osoby (osób) dotychczas nie ustalonej (ych).

Podnosząc powyższe skarżący wniósł o uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zbrodni zabójstwa M. O., ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedziona apelacja jest bezzasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd I instancji kierując się bowiem nakazem – wynikającym z art. 2 § 2 k.p.k. – dążenia do prawdy, prawidłowo, w sposób wnikliwy i wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił tym samym wymogom art. 410 k.p.k. Chybiony przy tym jest zarzut obrazę art. 4 k.p.k., a to dlatego, że przepis ten formułuje jedynie tzw. procesową zasadę obiektywizmu, przestrzeganie, której gwarantowane jest szczegółowymi przepisami procedury karnej. Przyjęcie, że doszło do naruszenia tej zasady wymaga więc wykazania obrazę poszczególnych przepisów gwarantujących jej przestrzeganie. Tego zaś skarżący nie czyni. W takiej też sytuacji – jak zauważył to już Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 28.04.2009r., sygn. II K 96/09, LEX nr 507935 – przywołany wyżej przepis nie może w ogóle stanowić podstawy zarzutu apelacyjnego/kasacyjnego. Uzasadnienie wyroku merytoryczne i rzeczowe, odpowiadające dyspozycji art. 424 k.p.k. – pozwala zaś na pełną kontrolę procesu myślowego, który przebiegał w czasie narady, a który doprowadził sąd orzekający do wniosku o sprawstwie i winie K. Z.. Jego treść, w konfrontacji z materiałem dowodowym, nie daje podstaw do przyjęcia, że rozumowanie sądu jest alogiczne, czy też sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a w konsekwencji, że przyjęte ustalenia są wadliwe, jak twierdzi to skarżący. Logikę argumentacji sądu I instancji Sąd Apelacyjny w pełni podziela. Za bezzasadny uznaje także zarzut jakoby w sprawie istniały nieusuwalne wątpliwości, które wbrew dyspozycji art. 5 § 2 k.p.k. rozstrzygnięte zostały na niekorzyść oskarżonego. Tego rodzaju wątpliwości w sprawie w ogóle nie wystąpiły. Zasada in dubio

pro reo nie nakłada zaś na sąd orzekający obowiązku uznawania za wiarygodne jedynie dowodów korzystnych dla oskarżonego i czynienia ustaleń faktycznych jedynie w oparciu o nie. Znamienny pozostaje tu fakt, że jakkolwiek skarżący już w zarzucie twierdzi, że „ocena dowodów wskazuje także na inne możliwe wersje przebiegu zdarzenia, czasu zgonu, spowodowania urazów skutkujących śmiercią pokrzywdzonej od innej osoby (osób) dotychczas nie ustalonej (ych)”, to jednak dowodów na wsparcie swoich sugestii nie wskazuje. Można się tego jedynie domyślać. Podstawę do powyższych twierdzeń stanowią tu zapewne zaprzeczenia oskarżonego, problem jednak w tym, że jego zaprzeczeniom w realiach dowodowych sprawy żadną miarą wiary dać nie sposób. Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku bardzo szczegółowo zresztą omawia wyjaśnienia oskarżonego. Z ich oceną należy się oczywiście zgodzić. O wyjaśnieniach oskarżonego można bowiem powiedzieć wszystko tylko nie to, że są wiarygodne. I nie chodzi tu o to, że oskarżony winien, a z czego skarżący czyni sądowi zarzut, „tak jakby z zegarkiem rejestrować co do minuty czas spędzony w (...) w lokalach”, ale o to, że oskarżony od początku bądź to kłamie, bądź wpisuje się w ujawniane mu ustalenia śledztwa i w konsekwencji tego przyznaje fakty i okoliczności, którym wcześniej przeczył, bądź pomijał milczeniem. Wyjaśnienia oskarżonego zaś, jak każdy inny dowód podlegają kompleksowej ocenie sądu, który konfrontując je z pozostałymi dowodami władny jest wyprowadzić właściwe wnioski w zakresie możliwości przyjęcia sprawstwa oskarżonego w odniesieniu do zarzucanego mu czynu. Już choćby z tego względu przyjęcie na sprawę głośłownego punktu widzenia obrońcy oskarżonego jest nie do zaakceptowania, sprowadzałoby bowiem sądową ocenę dowodów do absurdu, a tego zaakceptować nie sposób. W tym kontekście nadużyciem intelektualnym jest też stwierdzenie obrońcy jakoby sąd I instancji apriorycznie podważał wartość wyjaśnień oskarżonego. Figurą li tylko retoryczną jest zaś jego stwierdzenie jakoby polegało „na nieporozumieniu” stanowisko sądu I instancji wyrażone na karcie 45, że „sprawstwo oskarżonego co do pierwszego z zarzucanych mu czynów nie budzi wątpliwości”. Nieporozumieniem jest tu jedynie i co najwyżej oczekiwanie skarżącego, że o winie mają przesądzać tylko „bezpośrednie dowody”. W dochodzeniu do prawdy obiektywnej sąd może bowiem – jak wyraził to Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 3.11.2004r., sygn. II KKN 390/04 – „posługiwać się nie tylko dowodami bezpośrednimi, którymi aktualnie dysponuje, ale również prawidłowym logicznie rozumowaniem wspieranym przesłankami natury empirycznej. Pozwala to sądowi na uznanie za dowód logicznie poprawnej koncepcji myślowej, której wnioski (informacje) swoją konsekwencją eliminują inne, chociaż nie muszą całkowicie wyłączać rozumowania odmiennego. Ma prawo więc sąd oprzeć swoje rozstrzygnięcie na tego rodzaju dowodach pośrednich, jeżeli racjonalnie uznał je za czyniące zadość postulatowi dochodzenia do prawdy obiektywnej i wyprowadził z nich wnioski odpowiadające zasadom logicznego rozumowania, z jednoczesnym respektowaniem wyrażonej w art. 5 § 2 k.p.k. zasady in dubio pro reo” (LEX 141327). Temu sąd orzekający, a dowodzi tego uzasadnienie kontestowanego wyroku, bezspornie uczynił zadość. Zasada in dubio pro reo nie oznacza zatem, a co Sąd Apelacyjny podkreśla, obowiązku przyjęcia wersji dla oskarżonego najbardziej korzystnej, wersji z reguły zawartej w jego wyjaśnieniach, a tak to praktycznie interpretuje skarżący. Nie oznacza też obowiązku poddawania pod rozwagę wersji hipotetycznych i abstrakcyjnych, pozostających bez związku z realiami dowodowymi sprawy, zwłaszcza że przypisany oskarżonemu czyn przystaje do jego charakterystyki osobowościowej. Oskarżonego – jak wynika z opinii sądowo-psychiatrycznej (k. 1138-48) – cechuje bowiem osobowość nieprawidłowa uwarunkowana wieloczynnikowo, w tym spłylenie uczuciowości wyższej, obniżone poczucie winy i wstydu, postawa nieodpowiedzialności i lekceważenia norm i reguł społecznych, niezdolność przewidywania skutków własnego postępowania oraz wysuwania wniosków z przeszłych doświadczeń, recydywa czynów karalnych, skłonność do zachowań agresywnych, autoagresywnych, słaby wzgląd we własne stany psychiczne, tendencja do przyjmowania niedojrzałych postaw obronnych w sytuacjach trudnych psychologicznie” (k. 1146-47). Nietrafna jest zatem stanowisko obrońcy jakoby sprawstwo i wina oskarżonego oparte zostały na „niepełnych bądź niepotwierdzonych poszlakach”. To dowody zgromadzone w sprawie nie pozostawiają bowiem w tym względzie żadnych wątpliwości. Pozbawiony merytorycznego znaczenia jest natomiast przywołany przez skarżącego wyrok SN z dnia 24.04.1975r., sygn. II KR 364/74 (OSNKW 1975 z 8, poz. 111), nie przystaje on bowiem, a dowodzi tego jego treść, do realiów dowodowych analizowanej sprawy, jakkolwiek można i należy tu zgodzić się z zawartym w jego uzasadnieniu stwierdzeniem, transponując je na potrzeby rozważanej sprawy, a o czym będzie jeszcze mowa, że apelacja „nie może być skuteczna, ma bowiem charakter całkowicie polemiczny, a podniesione w niej zarzuty bazują jedynie na subiektywnej ocenie materiału dowodowego i dość dowolnym uznaniu sądowej oceny dowodów za naruszającą przepisy proceduralne”. Skrajnym tego przykładem jest przywołanie przez skarżącego na stronie 3 uzasadnienia apelacji szeregu wskazanych tamże opinii, których „nawet pobieżna” analiza, jak twierdzi, wyklucza

ponoć sprawstwo oskarżonego K. Z. i „wskazuje na realną możliwość innych rozwiązań i innych okoliczności śmierci M. O. oraz przyczynienia się do niej innej osoby (osób)”. Nic bardziej błędnego. Jeśli chodzi o:

- opinię nr (...) i (...) (k. 781-84) dlatego, a wynika to już z treści samej opinii, że „na podstawie wstępnej oceny dowodowych włókien oraz faktu, że zabezpieczone zostały jako pojedyncze (w większości) egzemplarze – nie można wnioskować co do rodzaju i barwy wyrobów włókienniczych, w których skład ewentualnie wchodziły. Brak jest możliwości ustalenia jaka część tych włókien ma charakter zabrudzeń przypadkowych i nie ma związku z zaistniałym zdarzeniem, a które mogą mieć związek ze zdarzeniem (pochodzić z odzieży ofiary, sprawcy)”;

- opinię nr(...) (k. 868-72) z przeprowadzonych badań traseologicznych z dnia 9.03.2011r. dlatego, że wynika z niej jedynie, że ślad dowodowy oznaczony nr 40, zabezpieczony w trakcie oględzin w dniu 4.11.2010r. miejsca zabójstwa M. O. nie pochodzi od podszew obuwia porównawczego oznaczonego nr 5 zabezpieczonego od K. Z. (brak zgodności grupowej). Tyle i nic ponadto. W sprawie bezspornym jest zaś, iż oskarżony krytycznego dnia przebierał się. Nie sposób też wykluczyć, iż unicestwił nie tylko kurtkę, ale także i obuwie. Do tego fragmentaryczność odwzorowania oraz sposób zabezpieczenia nie pozwala nawet na określenie długości podeszwy (rozmiaru) buta, od którego pochodzi w/w odwzorowanie (k. 868- 72);

- opinię Instytutu Ekspertyz Sądowych im. (...)w K. (k. 951-82), dlatego, że wynika z niej jedynie, że „badania mikrośladów zabezpieczonych z butów podejrzanego (dowód numer 28) wykazały, że nie mogą one pochodzić z tkanin lub dzianin odzieży zmarłej (dowody numer 1, 9), z tkaniny dywaników (dowody nr 10-11), a także włókien zabezpieczonych na miejscu zdarzenia (dowód numer 31)” (k. 951-82);

- opinię nr (...) z dnia 5.11.2010r. (k. 131-33) wydaną na podstawie badań biologicznych, dlatego, że stwierdza się w niej jedynie, że poddane badaniu włosy – „zebrane z rękawic roboczych – ślad nr 1a, koszulki koloru czarnego – ślad nr 1b, ręcznika kąpielowego – ślad nr 2”, zabezpieczonych w toku przeszukania przeprowadzonego w dniu 4 listopada 2010r. mieszkania i pomieszczeń gospodarczych położonych w R. przy ul. (...), „posiadają cebulkę włosową oraz cechy morfologiczne takie jak we włosach ludzkich. Nie stwierdzono nawarstwień substancji podobnej do krwi”. I dalej: „nadają się do badań genetycznych w polimorficznych układach genetycznych jądrowego DNA” (k. 207-209). W jej zatem świetle charakter li tylko życzeniowy ma konstatacja obrońcy jakoby wynikało z niej, że nie można wykluczyć naniesienia markerów DNA przez inne osoby;

- opinię z badań hemogenetycznych z dnia 28.12 2010r., zawartą w protokole Nr (...) (k. 758-65), w której to stwierdzono, że w śladzie dowodowym zabezpieczonym z części roweru – z lewego pedała (ślady Nr 46/M) stwierdzono profil DNA mężczyzny nie objętego badaniem, a to dlatego, że w realiach dowodowych sprawy bezspornym jest, że oskarżony przedmiotowym rowerem, krytycznego dnia przemieszczał się. Oczywistym jest też, że rower był użytkowany przez członków rodziny oskarżonego, w tym J. L., który, jak sam zeznał, jeździł nim ostatni raz w październiku 2010r. (k. 138v.). Przedmiotowy ślad dowodzi zaś jedynie, że kiedyś jakiś mężczyzna ów pedał dotykał co nie jest niczym dziwnym podczas eksploatacji roweru. Wyprowadzanie z tego i w związku ze sprawą wniosków przemawiających za, bądź przeciw, razi wręcz w swojej niedorzeczności. Przywołane w apelacji opinie w najmniejszym stopniu nie podważają poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, a „dogłębne pochylenie się nad ich oceną” – jak tego domaga się skarżący i z czego czyni sądowi zarzut, prowadzi do wniosku, iż gołosłownym jest jego twierdzenie jakoby przywołane wyżej opinie były „dużej wartości dla sprawy”. Nietrafne jest też stanowisko skarżącego jakoby pominięcia tych dowodów rzekomo ważnych nie umotywowano, bo „rzeczowo i logicznie nie dałoby się go umotywić”. Nic bardziej błędnego. „Pominięcie tych dowodów” było bowiem uprawnione, abstrahując oczywiście od faktu, że nie wiadomo w oparciu o co skarżący formułuje swoje wnioski. Owe 4 przywoływane w apelacji zdania na stronie 45 uzasadnienia wyroku na ten temat brzmią bowiem: „sąd uznał za pełnoprawny materiał dowodowy opinie biegłych przeprowadzone w niniejszej sprawie, w szczególności z zakresu badań hemogenetycznych, pismoznawczą, sądowo – psychiatryczną, psychologiczną, sądowo – medyczną. Zostały one sporządzone przez osoby dysponujące wysokim zasobem wiedzy fachowej, zgodnie z jej wskazaniem. Sformułowane wnioski są logicznie uzasadnione, zaś każda z opinii jest jasna i zupełna”, a z czym należy się oczywiście zgodzić także i w odniesieniu do opinii przywołanych w apelacji. Czwarte zdanie brzmi natomiast: „należy tu także nadmienić, iż okoliczność, iż na miejscu zdarzenia

ujawniono ślad buta, nie pochodzący od butów noszonych przez oskarżonego (opinia traseologiczna, k. 868-72) nie dowodzi, że to nie on dokonał zarzucanego mu czynu”, a z czym także należy się zgodzić, bo „do M. O. przychodziło wiele osób w odwiedziny, czy celem wykonywania prac remontowych, zatem jedna z nich mogła ślad taki nanieść bez związku z przedmiotowym zdarzeniem”.

Zgodzić się oczywiście należy ze skarżącym, że winy oskarżonego nie można ustalać „w oparciu o łańcuch luźnych poszlak, nie mających atrybutu nierozzerwalnego związanego łańcucha”, problem w tym, że z tego formalnie poprawnego zdania dla rozważanej sprawy nic nie wynika, jako że pozostaje bez związku z jej realiami. Sąd Apelacyjny stoi zresztą na stanowisku, że o wyniku postępowania przesądza przekonanie kształtowane zasadą swobodnej oceny dowodów zdefiniowaną w art. 7 k.p.k., a nie wtórne do niego próby systematyzowania przeprowadzanych dowodów, czy też klasyfikowania charakteru prowadzonych procesów, często jak że odmiennych w swoich dowodowych realiach, a co powoduje, że przytoczone w apelacji judykaty i wyrwane z ich kontekstu zdania, pozbawione są merytorycznego znaczenia. To zgromadzone w sprawie dowody przesądzą, bądź nie, a co Sąd Apelacyjny powtarza i podkreśla, o sprawstwa i winy oskarżonego, a nie próby jakże często wysoce subiektywnego ich klasyfikowania. Te zaś zgromadzone w sprawie dowody nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do zasadności przypisania oskarżonemu K. Z. czynu polegającego na dokonaniu zabójstwa M. O.. Przesądza o tym dokonana przez sąd I instancji rzeczowa ich ocena, zawarta w uzasadnieniu wyroku. To oskarżony miał bowiem motyw do zabójstwa M. O., a był nim jej pieniądze, których, a co sąd I instancji szczegółowo rozważa na stronach 36 i 37 uzasadnienia, on z kolei przed zabójstwem nie posiadał. Aby je posiadać podejmował próby sprzedaży broni gazowej i sprzedawał zabrane żonie złote kolczyki. Miał też długi. Po zabójstwie – w ocenie świadków – posiadał już jednak znaczną ich kwotę i z namiętnością hazardzisty tracił je grając na automatach, delektując się przy tym piwem.

Zasadnie sąd I instancji uznał za wiarygodne i czemu dał wyraz na stronie 34 uzasadnienia wyroku zeznania P. W. z postępowania przygotowawczego (k. 477-78). Znajdują one bowiem wsparcie w zeznaniach K. S. (1) (k 496-97, 1537-39) oraz Z. Z. (k. 107-08, 172-73, 1414v.). W ich świetle twierdzenie skarżącego jakoby tylko z przypuszczeń wynikał „pogląd co do ilości pieniędzy”, które krytycznego dnia miał przy sobie oskarżony, jawi się jako oczywiście błędny. Nie ma bowiem powodów, aby w/w świadkom w rozważanej części odmówić wiary, zwłaszcza że sąd czyniąc swoje ustalenia w tym względzie poczynił je przydając przymiot wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, w których stwierdził on, że zabrał żonie z albumu dwukrotnie po 100 zł i to właśnie te pieniądze zużytkował grając na automatach. Problem jednak w tym, że i w tej części wyjaśnienia oskarżonego budzą zasadnicze zastrzeżenia. Jego żona – B. Z. do protokołu przesłuchania z dnia 18 listopada 2010r. zeznała bowiem, że nigdy nie zdarzyło się, aby jej mąż „podkradał” jej pieniądze. Sprawdzała, w albumie – pieniędzy nie brakowało (k. 463-68). Świadek w toku rozprawy zeznania te podtrzymała. Podkreśliła też, że żadne pieniądze nigdy jej nie zginęły (k. 1362-64). Wnioski wypływające z powyższych zeznań, gdyby dać im wiarę, są oczywiste i jednoznaczne. Są też niewątpliwie dla oskarżonego bardziej niekorzystne od tych poczynionych przez sąd. Ocenę zeznań w/w, zawarta jest na stronach od 22 do 24. Nie jest zatem prawdą, że „zeznania B. Z. złożone na rozprawie Sąd a limine odrzuca”. Przeczy temu bezspornie rzeczowa ocena jej zeznań zawarta na przywołanych wyżej kartach. W jej świetle, uwzględniając przy tym realia sprawy, nie bardzo zresztą wiadomo co skarżący ma na myśli sugerując, że nieprecyzyjne ustalenie czasu śmierci czyni możliwym „inne rozważania w zakresie oceny wyjaśnień oskarżonego, świadków L. i B. Z.”.

Sąd Apelacyjny podziela oczywiście ustalony przez sąd I instancji czas, w którym doszło do zabójstwa M. O., rzeczowo wyargumentowany na stronie 33 uzasadnienia. Doszło zatem do niego w dniu 2.11.2010r. pomiędzy godziną 13.30, kiedy to M. O. po raz ostatni telefonicznie rozmawiała z córką, a wczesnymi godzinami popołudniowymi, kiedy to w listopadzie zapada zmrok i kiedy nikt już jej nie widział, a w jej domu ani nie paliło się światło ani nie ulatniał się dym, choć listopad to ta pora roku, w której eksploatuje się tak jedno jak i drugie. Przyjęty czasu zabójstwa ma przy tym oparcie nie tylko w opinii lekarza W. G., ale i w zeznaniach świadków, w szczególności D. B. (k. 252-53,1364). Jej zeznania sąd I instancji przywołuje na stronie 33 uzasadnienia wyroku. Można i należy tu jednak przytoczyć również zeznania świadka M. L., zaprzyjaźnionego z M. O. młodego człowieka i jej sąsiada, a który zeznał, że kiedy 2.11.2010r. około godziny 16⁽¹⁰⁾ wracał ze szkoły i siedł ul. (...), to „w mieszkaniu p. M. było ciemno, wszystkie światła były pogaszone”. Wieczorem z okien swego mieszkania widział na terenie posesji M. O. nie zebrane pranie ze sznurka koło

domu, „a pani M. zawsze je zbierała i chowała do domu”. „Nadal w mieszkaniu było ciemno” Świadek nie widział też „dymu z komina” (k. 174-175, 1361). Nie dziwi zatem, że kiedy świadek I. W. nazajutrz, tj. 3.11.2010r. w godzinach 9⁽⁰⁰⁾, 10⁽⁰⁰⁾ odwiedziła M. O. i wolała ją, jej wołanie pozostało bez odpowiedzi (k.11-12, 1366). W przyjętym czasie zabójstwa K. Z., co słusznie konstataje sąd I instancji na stronie 25 uzasadnienia, widziany był przez A. L. w przelotce pomiędzy ulicami (...) a (...) (k. 120-21). Oskarżony przyznał zresztą, iż był u M. O., ale w sprawie remontu łazienki i wykonania szafy (k. 159-164). Czas wskazany przez W. G., a mianowicie „24 – 36 godzin od chwili oględzin” (k. 24v.) ma tu zatem znaczenie jedynie ogólnoinformacyjne, także i dlatego, że ciało zmarłej poddawane był termicznemu oddziaływaniu. Oczywiście jest też, a dowodzi tego protokół oględziny miejsca znalezienia zwłok, że na skutek doznanych obrażeń pokrzywdzona krwawiła i to znacznie (k. 15-21). Obrazuje to dokumentacja fotograficzna, w szczególności zdjęcia na kartach 26h, 26i, 26j, 26o, 26p. W takim zaś wypadku wnioskowanie co do czasu powstania plam opadowych, a co za tym idzie w oparciu o nie czasu śmierci M. O. obarczone jest także ryzykiem. W tej sytuacji zarzut obrońcy, że biegły W. G. wskazując czas zgonu nie uwzględnił plam opadowych, „które mógłby ujawnić po zdjęciu odzieży zmarłej – czego nie uczynił”, pozbawiony jest merytorycznego znaczenia. Wyrazem nadinterpretacji jest przy tym zarzut skarżącego skierowany pod adresem tak przeprowadzających oględziny, uczestniczącego w nich lekarza, jak i pod adresem sądu I instancji jakoby nie sposób było „dopatrzyć się jakichkolwiek przesłanek uzasadniających przyjęcie poglądu, że oględziny ciała zmarłej zostały przeprowadzone a opinie sporządzone przez „osoby dysponujące wysokim poziomem wiedzy fachowej zgodnie z jej wskazaniem” (cyt. z k. 45 uzasadnienia)”. Stosowny fragment uzasadnienia, który sąd pozwala sobie tu powtórzyć w całości brzmi: „sąd uznał za pełnoprawny materiał dowodowy opinie biegłych przeprowadzone w niniejszej sprawie, w szczególności z zakresu badań hemogenetycznych, pismoznawczą, sądowo-psychiatryczną, psychologiczną, sądowo-medyczną. Zostały one sporządzone przez osoby dysponujące wysokim zasobem wiedzy fachowej, zgodnie z jej wskazaniem, Sformułowane wnioski są logicznie uzasadnione, zaś każda z opinii jest jasna i zupełna”, a z czym, a co także powtórzyć należy, należy się oczywiście zgodzić.

Zgodzić się natomiast należy ze skarżącym, że w sprawie szczególnej staranności w ocenie wymagały protokoły oględzin miejsca znalezienia zwłok (k. 15-21, 22-26) oraz dokumentacja fotograficzna (k. 26a-26ff). To one bowiem, zważywszy na treść opinii zawartej w protokole Nr (...) badania hemogenetycznego (k. 736-54) oraz wynikające z nich wnioski mają w sprawie rozstrzygające znaczenie, przesądzają bowiem o sprawstwie i winie K. Z.. W konsekwencji tego znaczenie jedynie pomocnicze i drugorzędne mają zeznania świadków – osób dokonujących przedmiotowych oględzin, w tym prokurator M. P., którym skarżący w apelacji nadaje szczególne, acz nieuprawnione znaczenie. Z uwagi na wagę dla dalszych rozważań Sąd Apelacyjny w tym miejscu pozwala sobie przytoczyć stosowny fragment protokołu oględzin, a mianowicie: „wszystkie warstwy odzieży są na plecach zwłok spalone. Pomiędzy spalonymi fragmentami odzieży widoczne są fragmenty spalonego i zwęglonego ciała. Na wysokości barków na odzieży widoczne są fragmenty nadpalonego materiału plastikowego w kolorze żółtym. Na plecach w okolicy lewej łopatki znajduje się fragment nadpalonego drewna. (...). Po prawej stronie zwłok na całej długości ciała ułożone są fragmenty drzewa opałowego, różnej wielkości. Przy czym na wysokości głowy, pleców i krzyża ułożone są grube kawałki, a od pośladków do stóp ułożone są drobne kawałki drewna. Drewno jest częściowo nadpalone. Kawałki drewna oznaczono łącznie jako ślad numer 7, sfotografowano i umieszczono w kartonowym pudle. Popiół ze zwęglonych części węgla znajdujący się pomiędzy szczapami drewna a ciałem oznaczono łącznie jako ślad numer 8, sfotografowano i umieszczono w kartonie. Do zabezpieczenia śladu numer 8 w postaci popiołu użyto szufelki metalowej, której wcześniej poddano oględzinom nie ujawniając śladów. Po usunięciu popiołu odkryto nadpalony fragment materiału plastikowego w kolorze żółtym przylegającym do podłoża i znajdujący się częściowo pod lewym barkiem i zwłokami.

W tym miejscu do oględzin przybrano lekarza W. G. o godz. 22¹⁰ w celu przeprowadzenia zewnętrznych oględzin zwłok. Czynność tą udokumentowano w odrębnym, protokole zewnętrznych oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia.

W tym miejscu o godz. 23⁽⁰⁵⁾ przystąpiono do oględzin dalszych przy udziale kom. A. W. z LK KWP S., pracownik LK KWP S. F. N.. Jako ślad numer 9 zabezpieczono trzy elementy metalowe wyjęte z włosów denatki. Jedną spinkę wsuwkę oraz dwa metalowe wyglądem przypominające spiniki do włosów, po sfotografowaniu zabezpieczono w

papierową kopertę. W odległości 247 cm od ściany prawej i 80 cm od ściany tylnej na podłodze ujawniono metalowy element dł. ramienia 7,5 cm wyglądem przypominającym wsuwkę do włosów.

Z uwagi na przemieszczenie zwłok związane z oględzinami zewnętrznymi zwłok po ich ułożeniu w położeniu pierwotnym przy zwłokach na betonowej posadce stwierdzono fragment nadpalonej zapalniczki znajdującej się w odległości 216 cm od ściany prawej i 180 cm ściany lewej przystępującej tylnej i po sfotografowaniu oznaczono jako ślad numer 11 i zabezpieczono w papierowej kopercie (...)” (k. 19).

Powyższemu fragmentowi protokołu oględzin odpowiadają zdjęcia pomieszczone na kartach 26g, 26h, 26i, 26j, 26k, 26m, 26n, 26o, 26p. W ich świetle nie budzi żadnych wątpliwości, że przedmiotowa zapalniczka ujawniona została, kiedy to zabezpieczono – jako ślad nr 7 – drewno, którym pokrzywdzona była obłożona, a także – jako ślad nr 8 – popiół, który powstał ze częściowego spalenia się owego drewna, a który usuwano szufelką i w ich miejscu. Utwierdza w tym porównanie zdjęć z kart 26h i 26o. Z ich porównania wynika też, iż zwłoki M. O. zostały finalnie przemieszczane z boku na brzuch w kierunku prawej strony – chodziło zapewne o stworzenie warunków celem dokonania pomiaru temperatury w odbycie. I to właśnie w trakcie owego przemieszczania musiała, co oczywiste, z pokrzywdzonej spaść owa nadpalona zapalniczka, jak zasadnie przyjmuje to sąd I instancji na stronie 41 uzasadnienia wyroku, zabezpieczona jako ślad nr 11. Fotografia nr 30 wyklucza przy tym, aby mogła ona wysunąć się spod pokrzywdzonej (k. 26o). Wzdłuż jej boku widoczny jest bowiem popiół i kawałki nie do końca spalonego drewna. Gdyby owa zapalniczka tamże się znajdowała, to oczywistym jest, że uległaby unicestwieniu. Gdyby zaś wcześniej była w miejscu, w którym ją ujawniono, to musiałaby zostać zabezpieczona razem – umownie określając – z drewnem, względnie z popiołem z niego. Z okolic zwłok, miejsca jej ujawnienia, wcześniej uprzątnięto bowiem nadpalone drewno i popiół. Na przedmiotowej zapalniczce – jak wynika z protokołu Nr (...) badania hemogenetycznego z dnia 14.12.2010r. – stwierdzono oprócz profilu DNA żeńskiego M. O., także profil DNA oskarżonego K. Z. (k. 753). Oczywistym jest zatem, że to on dokonał zabójstwa M. O.. Innego wniosku w realiach dowodowych logicznie bowiem wyprowadzić nie sposób. Powyższe kwestie sąd I instancji rozważa na stronach od 40 do 43 uzasadnienia wyroku. Oceny i wnioski tamże zawarte Sąd Apelacyjny w pełni aprobuje. W ich świetle nie do przyjęcia jest argument skarżącego jakoby „poszlaka ta (na zapalniczce ujawniono ślad genetyczny oskarżonego), ustalona została w sposób budzący wątpliwości”. B. Z. zeznała bowiem, że u M. O. jej mąż chcąc zapalić wychodził na zewnątrz (k. 1362-64). Z zeznań zaś jej brat a szwagra oskarżonego A. G. (2) wynika, iż przy nim „oskarżony nie palił w piwnicy papierosów” (k. 1413v.-14). Niedorzecznie brzmi zaś argument skarżącego jakoby nie można było wykluczyć „okoliczności przyklejenia się zapalniczki do odzieży zmarłej przed jej śmiercią w innych okolicznościach”. Możliwość tę wykluczają realia sprawy i zasady doświadczenia życiowego. Przyjęcie takiego ustalenia sprowadziłoby też niewątpliwie sądową ocenę dowodów do absurdu. Zgodzić się oczywiście należy i ze stanowiskiem sądu wyrażonym na stronie 43, iż w realiach sprawy nie sposób „przyjąć, iż oskarżony paląc papierosy w piwnicy pokrzywdzonej rzuciłby wypalone zapalniczki na podłogę” i to jeszcze dodając w pomieszczeniu, które – jak wynika z protokołów oględzin miejsca znalezienia zwłok z dnia 3.11.2010r. (k. 15-21) oraz z dnia 24.11.2010r. (k. 27-36) – nie jest jedynym, ale jednym z wielu, nie pierwszym, ale kolejnym. Aby bowiem do niego dotrzeć z zewnątrz, a obrazuje to fotografia nr 3 trzeba przejść przez pierwsze widoczne na zdjęciu pomieszczenie o długość 280 cm, gdzie – jak wynika z protokołu oględzin z dnia 3.11.2010r. – znajduje się m.in. kanapa, a także zlewozmywak, można zatem było w dosyć komfortowych a zarazem respektując wymogi bezpieczeństwa warunkach zapalić papierosa, abstrahując oczywiście od faktu, że zasady doświadczenia życiowego przekonują, że palacz, jeśli chciałby zapalić papierosa na posesji osoby trzeciej zrobiłby to co najwyżej w drzwiach wejściowych do piwnicy i to jedynie w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Oskarżony wybiera tymczasem nie pierwsze, ale następne pomieszczenie, w którym to 3.11.2010r. znaleziona została zamordowana pokrzywdzona, pomieszczenie, a co wynika z protokołu oględzin z dnia 3.11.2010r., dosyć mało komfortowe. Do tego pomieszczenia bez własnego oświetlenia. Aby je oświetlić, jak wynika z zeznań J. S. (2) (k. 9-10), a także z protokołu oględzin (k.17v.), w pierwszym pomieszczeniu należało włożyć wtyczkę z przewodem do kontaktu. W powyższym nie ma zatem żadnej życiowej logiki. Jakkolwiek rzeczywiście „nie jest wykluczonym, iż (...) oskarżonemu kiedy pracował sam, pokrzywdzona mogła zezwolić na palenie w piwnicy”, to jednak z całą stanowczością można wykluczyć, aby ową piwnicą było pomieszczenie, w której została zamordowana pokrzywdzona. Oskarżony wykonywał bowiem pracę wewnątrz domu. Stamtąd – jak wynika z zeznań przywołanego wyżej świadka, a także z protokołu oględzin z dnia 4.11.2010r. (k. 34-35), aby przejść do pomieszczenia, w którym

znaleziono pokrzywdzoną należało z domu zejść schodami w dół, pokonać korytarz o wymiarach 200 x 150 cm, następnie wejść do łazienki o wymiarach 230x270 cm, z niej przejść zaś do pierwszego pomieszczenia poddanego oględzinom w dniu 3.11.2010r. i skręcając w lewo wejść do inkryminowanego pomieszczenia (4 w kolejności), abstrahując oczywiście od faktu, że nic nie stało na przeszkodzie, aby zapalić papierosa w kotłowni, do której także wchodziło się ze wspomnianego wyżej korytarza. Nedorzecznym jawi się zaś wariant, że pokrzywdzona wprawdzie zezwalała oskarżonemu palić papierosy w piwnicy, pod warunkiem jednak, że będzie on wchodził do niej z zewnątrz. Nie można przy tym zapominać i o tym, że oskarżony prace na rzecz M. O. wykonywał w miesiącach wrzesień – październik 2010r., a nie jest to jeszcze czas, żeby z uwagi na warunki atmosferyczne papierosy rzeczywiście palić w piwnicy. Powyższe także dowodzi poprawności poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych i co się z tym wiąże w zasadności przypisania oskarżonemu K. Z. popełnienia zabójstwa M. O.. Utwierdza w tym zresztą doświadczenie życiowe palacza papierosów. Wynika bowiem z niego, że owa nadpalona zapalka (spalona praktycznie w 2/3, co obrazuje fotografia nr 31 na karcie 26p) nie służyła do przypalenia papierosa. Wyklucza to stopień jej znacznego zużycia. Do przypalenia papierosa praktycznie wystarczające jest spalenie czubka zapalki z siarką zwłaszcza, gdy przypalanie ma miejsce w pomieszczeniu zamkniętym. Przedmiotowa zapalka – zdaniem Sądu Apelacyjnego – służyła zatem K. Z. do podpalenia stosu drewna z ułożonym na nim ciałem M. O. i następnie odruchowo rzucona została przez niego na jej ciało. Inaczej tego zinterpretować nie sposób. I prawdopodobnie nie chodziło tu o spalenie zwłok M. O., ile o unicestwienie znajdujących się na niej śladów biologicznych sprawcy wynikających z bezpośredniego kontaktu. Spalenie zwłok wiązało się bowiem z koniecznością spowodowania alarmującego otoczenie pożaru domu, a tego oskarżony chciał zapewne uniknąć. Reasumując: w sprawie zeznania M. P. mają znaczenie jedynie o tyle o ile potwierdzają to co logicznie i nieodparcie wynika z protokołu oględzin oraz z dokumentacji fotograficznej (k. 1614v.-15v.). To zaś jest oczywiste. Podobnie w przypadku zeznań W. G. (k. 1610v.-11v.), B. Ś. (k. 1611v.-12v.) i P. K. (3) (k. 1612v.-14v.). Tak też rzecz tę praktycznie ujmuje sąd I instancji, który nadto konstatuje na stronie 41 uzasadnienia wyroku, że „zeznania świadków uczestniczących w czynności oględzin miejsca zdarzenia, jak i oględzin zwłok są zgodne, spójne i logiczne, nadto wzajemnie się uzupełniają”. Nieprawdziwy jest w konsekwencji zarzut jakoby sąd orzekający nie podjął nawet „próby oceny zeznań M. P. (art. 424 pkt 1 k.p.k.)”. Zdumiewa przy tym umieszczenie przez skarżącego wśród osób dokonujących oględzin niejakiemu „K.”. Osoba o takim nazwisku w oględzinach miejsca ujawnienia zwłok M. O. nie brała bowiem udziału (k. 15, 19, 22, 27). Zważywszy na procesowy podział ról niedorzecznie brzmi czyniony przez skarżącego prokurator M. P. zarzut naruszenia przez nią zasady bezstronności.

W poprawności poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych utwierdzają także „dalsze losy kurtki” oskarżonego, w którą ubrany był w trakcie „wizyty” u M. O. i której nie zdołano odnaleźć. Jej „losom” sąd I instancji poświęca strony od 20 do 22 uzasadnienia wyroku. Sąd Apelacyjny oceny i wnioski tamże zawarte w pełni aprobuje. Dodatkowo pozwala sobie jedynie zauważyć, a w zasadzie przypomnieć, że oskarżony słuchany po raz pierwszy w dniu 5 listopada 2010r. wyjaśnił m.in.: „ubranie, które miałem na sobie tego dnia poszło do prania, nie całe, tylko bluza i koszulka, które dałem teściowej do prania, a kurtkę rzuciłem do rzeczy, w których mamy pranie. Mamy w pokoju taką szafę odzieżową z segmentu, i ta kurta była rzucona do tej szafy na stertę ubrań. W dniu 2 listopada się nie przebierałem w ciągu dnia, nie zmieniałem ubrań, ja się przebieram rano, gdy wstaję. Odzieży wierzchniej też nie zmieniałem w ciągu dnia” (k. 162). Jeśli się uwzględni, że w piecu pokoju zajmowanego przez oskarżonego i jego żonę ujawniono „guzik metalowy z napisem H. (...)” (k. 117-118), to wbrew stanowisku skarżącego, uprawnionym jest stanowisko sądu I instancji, wyrażone na stronie 21 uzasadnienia wyroku, że „kurtka faktycznie mogła zostać spalona, ale przez samego oskarżonego celem pozbycia się ubrania, w którym dokonał zabójstwa M. O.”. Skarżący czyniąc sądowi zarzut dowolnych ustaleń w tej części zdaje się bowiem zapominać, a o czym była już mowa, że faktem udowodnionym jest nie tylko fakt, w który wprost wynika z określonego dowodu, ale także i fakt, który choć nie ma w nim oparcia, to wynika jednak logicznie i nieodparcie z ich całokształtu. Ta reguła sądowej oceny dowodów ma niewątpliwie zastosowanie w rozważanej sprawie. Skarżący abstrahuje zresztą i od kolejnego zdania uzasadnienia, po przywoływanym, a mianowicie: „w ocenie sądu zgromadzony w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje na to, iż to oskarżony w nieustalonych okolicznościach (brak jednoznacznych dowodów, iż kurtkę tą faktycznie spalił) pozbył się ww. kurtki, zaś bluzę oddał teściowej do prania, pozorując zabrudzenie jej przez dziecko, celem ukrycia śladów zabójstwa” (k. 21). Utwierdza w tym treść grypsu, sporządzonego przez oskarżonego, który sąd I instancji rekonstruuje stan faktyczny sprawy zasadnie uczynił przedmiotem swoich rozważań, a w którym oskarżony instruuje żonę jak „odnaleźć” ową

kurtkę, której to policjanci rzekomo nie mogli znaleźć, przy czym nie nakazuje tu jej poszukiwanie w domy do skutku, wszak wrzucił ją ponoć do szafy, ale cytując: „jak możesz to poszukaj tej kurtki, a jeśli byś jej nie znalazła, to dobrze by było by kupić gdzieś taką samą, bo to może mi bardzo pomóc. Trzeba by było poszukać w sklepach z odzieżą używaną, a jak nie to poszukaj w Internecie. Nie musi być identyczna, aby była bardzo podobna, by kolory się zgadzały. Jeśli by udało się dostać gdzieś taką kurtkę (bejzbolówkę), to muszę ci wytłumaczyć co by trzeba było zrobić i jak. Po pierwsze trzeba by było dobrze ją wyprać, a następnie włożyć w moje ubrania, najlepiej brudne lub nie prane np. Garnitur nie był prany. Chodzi o to, by ta kurtka przeszła moim zapachem, nawet można wcierać ubranie o ubranie. Następnie musiałabyś napisać bądź zadzwonić do prokuratury, że znalazłaś tą kurtkę, tylko wtedy musisz pomyśleć gdzie policja nie szukała i powiedzieć, że tam ją znalazłaś, gdy robiłaś porządki i czy czegoś szukałaś (...)” (k. 887-89). Zniszczenie (spalenie) / ukrycie kurtki oraz oddanie bluzy teściowej do prania jest zaś zrozumiałe, jeśli się uwzględni że część stwierdzonych w toku oględzin miejsca znalezienia zwłok krwawych śladów miała charakter rozbryzgów (k. 19v.-21). Nie przekonuje przy tym argument, że kurtka mogła „być spalona przez innych domowników, bądź nawet zagubiona”. Brzmi on bowiem irracjonalnie. Argument ten ma zresztą taką samą wartość, czyli żadną, jak to, że oskarżony K. Z. pod nieobecność M. O., ale jeszcze za jej życia, przeszukiwał jej mieszkanie i stąd jego ślady biologiczne na papierze pakowym zabezpieczonym jako ślad nr 41, znajdującym się wewnątrz torby, znajdującej się dodatkowo w segmencie (k. 30, 36i, 743, 753), a co sąd I instancji szczegółowo omawia na stronach 38 i 39 uzasadnienia wyroku. Oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny w pełni podziela.

Sąd Apelacyjny podziela także ustalenie sądu I instancji, wyrażone na stronie 12 uzasadnienia wyroku, że K. Z. w dniu 2 listopada 2010r. około godziny 16⁽⁰⁰⁾ powrócił do domu M. O.. Uczynił to zaś, aby sprawdzić, jak słusznie zauważa to również sąd I Instancji na stronie 29 uzasadnienia wyroku, „czy zwłoki pokrzywdzonej spaliły się”, a co oczywiście „nie wymagało długiego pobytu w jej domu”.

Za oczywiście chybiony Sąd Apelacyjny uznaje zarzut obrazy art. 193 § 1 k.p.k. wskutek zaniechania zasięgnięcia opinii biegłego psychologa „dla ustalenia, czy nieletnia (N. L. – dopisek SA) ma skłonność do konfabulacji”. W sprawie nie było takiej potrzeby. Należy bowiem zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, jak stanowi to art. 192 § 2 k.p.k., a świadek nie może się temu sprzeciwić, jedynie wtedy, gdy istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. Żadna z tych przesłanek w sprawie nie zmaterializowała się. Nie wskazuje na nie zresztą także i skarżący. Oczywiście za nieprawidłową Sąd Apelacyjny uznaje praktykę, a co w sprawie miało miejsce, przesłuchiwanie małoletniego świadka w obecności rodzica, który także w sprawie jest świadkiem. Takie postępowanie zdecydowanie bowiem odbiega od wzorca optymalnego, w którym każdorazowo zakłada się udział w przesłuchaniu dziecka psychologa. „Nie po to, a raczej nie tylko dlatego, jak zasadnie wyraził to Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 31.05.2006r., sygn. II AKA 134/06 (LEX nr 190483), a co Sąd Apelacyjny orzekając w sprawie podziela, że wątpliwości budzić może jego dojrzałość i poziom jego rozwoju umysłowego, ale po to głównie, aby chronić delikatną i nieukształtowaną jeszcze osobowość dziecka i jego psychikę przed negatywnymi skutkami kontaktu z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości karnej”. Zaniedbanie to w niczym nie dyskredytuje jednak zeznań małoletniej. Bez znaczenia pozostaje tu też i to, że rodzice, a dowodzą tego zasady doświadczenia życiowego, zwykle nie przywiązują nadmiernej wagi do tego co im ich dziecko mówi. Sprzeczności i rozbieżności w zeznaniach rodziców w niczym zatem nie dyskredytują zeznań N. L.. Te bowiem są konsekwentne, spójne wewnętrznie, uwzględniające logiczny ciąg zdarzeń, nie widać też w nich tendencji do kłamstwa patologicznego, czy wypełniania luk pamięciowych. Przesądza o tym proste zapoznanie się z jej zeznaniami. W jej wiarygodności utwierdza zresztą bezspornie przebieg okazania jej tablicy poglądowej nr 1 z fotografiami rowerów (k. 523-25), a w szczególności wynikające z tego okazania wnioski. Wówczas to bowiem małoletnia rozpoznała jako ten najbardziej podobny do tego, który widziała 2.11.2010r. około godz. 16⁽⁰⁰⁾, rower oskarżonego, „tak jakby rzucony o (...) płot posesji M. O., pomiędzy „furtką małą a większą bramą” (k. 134-36, 529-30, 1358-60). Kwestie wiarygodności jej zeznań sąd I instancji omawia na stronach od 29 do 32 uzasadnienia wyroku. Oceny tam wyrażone Sąd Apelacyjny aprobuje. Dodatkowo pozwala sobie jedynie zauważyć, że z zeznań szwagra oskarżonego J. L., którego zeznania sąd I instancji przywołuje na stronie 25 uzasadnienia wyroku, wynika, że jak wrócił z pracy „to przy wejściu stał rower oparty o ścianę. Był to rower K.”, którym zazwyczaj jeździ „on sam lub siostra”, tj. B. Z.. Wówczas to świadek przywitał się z oskarżonym, następnie zjadł obiad, wykapał się i wyszedł

na miasto. Mogło upłynąć około godziny. Kiedy wychodził „z domu to rower K. już nie było”, „skoro nie było roweru to mógł gdzieś pojechać” (k. 138-39). Logiczne i oczywiste. Rower w miejscu zbrodni widzieli także J. S. (2) – oparty „o bramę wjazdową” (k. 9-10) oraz J. K. – „około 16⁽⁰⁰⁾ (...) oparty (...) po lewej stronie furtki” (k.498). To zresztą dzięki temu pierwszemu trafiono do oskarżonego. Nie bez znaczenia pozostaje przy tym fakt, iż choć świadkowie w swoich zeznaniach mówią o rowerze, to zarazem wprost bądź w sposób dorozumiany konstatują, że nikogo przy nim nie widzieli (k. 9-10, 134-136, 498). Nic też nie wspominają, aby widzieli wówczas na podwórzu M. O., z którą oskarżony, jak twierdzi, w dniu 2.11.2010r. rozmawiał i sprawdzał, czy są regipsy i płytki, przy czym rozmowa miała mieć miejsce na „takim ganku”, do domu bowiem oskarżony nie wchodził (k. 159-64). Gdyby zaś zeznania w/w świadków dotyczyły pierwszej z wizyt, to zapewne któryś z nich by go, a także M. O. zauważył, nie mógł bowiem ich nie zauważyć, a dowodzi tego ogląd choćby fotografii nr 2 pomieszczonej na karcie 36a akt sprawy. Odległość od furtki do drzwi domu jest bowiem bardzo niewielka. Relacje świadków nie dotyczą zatem „wizyty” oskarżonego u M. O. w godzinach 13.40-15.00, kiedy to w przelotce widziała go A. L. i co do którego, jak słusznie konstatuje sąd I instancji na stronie 33 uzasadnienia, oskarżony nie potrafił w sposób wiarygodny wskazać co w tym czasie robił.

Reasumując: przyjęte przez sąd I instancji ustalenia faktyczne, zrekonstruowane rzeczowo, miarodajnie i przekonywująco na stronach od 1 do 13 uzasadnienia wyroku – wbrew stanowisku prezentowanemu przez skarżącego w apelacji – jako mające oparcie w materiale dowodowym sprawy, zgodne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania korzystają w pełni – zdaniem Sądu Apelacyjnego – z ochrony przewidzianej art. 7 k.p.k., a jako takie nie mogą być zasadnie zakwestionowane. Zresztą apelacja w swej istocie sprowadza się jedynie do polemiki z sądową oceną zgromadzonych w sprawie dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleń faktycznych. W takim zaś układzie nie mogła ona wywołać pożądanego skutku. Wszechstronna bowiem ocena wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności jest bowiem nie tylko obowiązkiem sądu orzekającego, ale zasada ta obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej i bezkrytycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków. Skarżący w apelacji przechodzi zaś niewątpliwie do porządku dziennego nad tym wszystkim co legło u podstaw rozstrzygnięcia sądu I instancji i co przedstawione zostało rzeczowo w motywach zaskarżonego wyroku. Sprawstwo i wina oskarżonego K. Z. w zakresie kwestionowanego apelacją czynu, w realiach dowodowych sprawy – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie budzą zatem żadnych wątpliwości. Nie posiadają też żadnej innej rozsądnej alternatywy. Prawidłowy w ocenie Sądu Apelacyjnego jest też przyjęty zamiar bezpośredni zabójstwa i w konsekwencji tego prawidłowa jest kwalifikacja prawna przypisanego oskarżonemu czynu, rzeczowo skonstatowane na stronach 47-48 uzasadnienia wyroku. Sąd przyjął tu zresztą i co sam stwierdza, kwalifikację prawną dla oskarżonego najbardziej korzystną i co należy zaaprobować, choć motyw rabunkowy w sprawie zdaje się nie budzić żadnych wątpliwości. Powyższe w konsekwencji czyni wywiedzioną apelację chybioną.

Sąd Apelacyjny podzielił bowiem również wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności przedmiotowo – podmiotowo przypisanego K. Z. czynu oraz wynikające z jego danych osobopoznawczych, rzeczowo wyspecyfikowane na stronach od 51 do 52 uzasadnienia wyroku. W ich realiach o orzeczonej karze dożywotniego pozbawienia wolności można powiedzieć wszystko tylko nie to, że jest ona karą rażąco niewspółmierność surową. Ta zachodzi bowiem jedynie wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy sumą kar zasadniczych i środków karnych, wymierzonych przez sąd I instancji, a dolegliwością jaką należałoby oskarżonemu wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania sądowych reguł kształtowania kary określonych art. 53 k.k. Wspomniany zaś przepis wymienia cztery dyrektywy wymiaru kary, które sąd ma obowiązek uwzględnić. W ich zaś konsekwencji orzeczona kara, co podkreślić należy, ma być karą współmierną do społecznej szkodliwości czynu i nie przekraczać stopnia winy. Ma także realizować określone cele kary, to jest dyrektywę oddziaływania kary na sprawcę i dyrektywę społecznego jej oddziaływania. W orzecznictwie dominuje przy tym pogląd, który Sąd Apelacyjny respektuje, że wymienione wyżej dyrektywy wymiaru kary mają charakter równorzędny i żadna z nich nie ma charakteru priorytetowego. Zarzut rażącej niewspółmierności kary przynależy przy tym do zarzutów z kategorii ocen i może być skutecznie podniesiony jedynie wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w ustawowych granicach, to jednak nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich związanych z przywołanymi wyżej dyrektywami istotnych okoliczności.

Tego zaś w sprawie wykazać nie sposób. Orzeczona kara dożywotniego pozbawienia wolności czyni bowiem zadość wszystkim czterem dyrektywom sądowego wymiaru kary. Nie można bowiem zapominać tu tego, że czyn oskarżonego cechuje wysoka zawartość bezprawia i bardzo wysoki stopień winy. Po stronie czynu brak jest też, a co z całą stanowczością podkreślić należy, jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Oczywistą jest też konstatacja sądu orzekającego, iż K. Z. cechuje wysoki poziom demoralizacji. W przeszłości był on już bowiem karany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 18 listopada 1997r., sygn. VIII K 224/96 za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. na karę 15 lat pozbawienia wolności, zakład karny opuścił 28 października 2008r. (k. 399-400, 428-29) i po upływie zaledwie 2 lat, bo już w dniu 2 listopada 2010r. dopuścił się brutalnej zbrodni zabójstwa, uczynił zaś to, aby osiągnąć korzyść majątkową rzędu kilkuset, czy kilku tysięcy złotych. Odpowiadał w warunkach recydywy. W realiach sprawy tylko zatem kara dożywotniego pozbawienia wolności, mimo jej eliminacyjnego charakteru, jawi się jako kara wyważona i racjonalnie uzasadniona, a tym samym sprawiedliwa. W pełni i prawidłowo zaspokajająca też potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a jako taka winna również osiągnąć pożądane cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do oskarżonego. Powyższe czyni bezprzedmiotowym konieczność oceny surowości kary łącznej dożywotniego pozbawienia wolności. Kara ta ukształtowana została bowiem po myśli art. 88 k.k. i jest prostą konsekwencją (postąpieniem jedynie prawnie możliwym) orzeczenia za czyn pierwszy, kwalifikowany z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., kary dożywotniego pozbawienia wolności. W ocenie Sądu Apelacyjnego zasługuje także na aprobatę obostrzenie warunków do skorzystania przez oskarżonego z warunkowego przedterminowego zwolnienia. Oskarżony stwarza bowiem, co już dwukrotnie udowodnił, poważne niebezpieczeństwo dla obowiązującego porządku prawnego. To zaś wymaga poddania go długotrwałemu oddziaływaniu resocjalizacyjnemu, a de facto socjalizującemu.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, podzielając zasadność wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 18 lutego 2013r., sygn. III K 265/11 i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia wywiedzionej apelacji – na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. – zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O zwolnieniu oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. 1983 Nr 49, poz. 223 z późn. zm.), natomiast o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu w postępowaniu odwoławczym zgodnie z § 2 ust. 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348).